Nr. 73. Kraków, Środa 30 Marca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: kwartalnie **1 złr. 86** ct.

Na prowincyi: kwartalnie **2 złr. 76** ct.

„MYŚL“, czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Sejm krajowy.

Lwów, 28 marca.

(*Sprawozdanie z XIV posiedzenia 3 sesyi VI peryodu*).

(*ad.*) Początek posiedzenia godz. 10 min. 40. Udział posłów od lewej ku prawej stronie coraz słabszy. Obecnych posłów 79. Urlopy otrzymali: p. Madeyski na 4 dni, Jan Stadnicki do końca sesyi.

Pos. Siczyński zwraca uwagę rządu, Wydziału krajowego i komisyi budżetowej, na petycyę Wydz. pow. w Zbarażu w sprawie głodowej. Petycyę tę uchwalono odczytać w całości.

Komisarz rządowy Łoś odpowiada na interpelacyę p. Żardeckiego w sprawie zajęcia gruntów pod ujeżdżalnię w gminie Przedmieście. Wywłaszczenie nastąpiło z powodu trudności porozumienia się i zostało przez ministerstwo zatwierdzone. Namiestnictwo zażądało już asygnowania tej kwoty. Właściciele nie poniosą straty, bo otrzymają procenta. Tenże komisarz w odpowiedzi na interpelacyę p. Kramarczyka zapewnia, że rząd ze swej strony postarał się, by ulgi dla zagrożonej głodem ludności były równomierne i by istotne wydały rezultaty.

Z porządku dziennego przekazano kom. administracyjnej sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie uprawnienia gm. m. Przemyśla do poboru opłaty gminnnej od czynszów najmu.

P. Teliszewski w dłuższem przemówieniu uzasadnia swój wniosek o uznanie dróg gminnych z Turki do Lutowisk i z Boryni do Tucholki za krajowe. Odesłano ten wniosek do komisyi drogowej.

Pos. Włodzimierz Kozłowski motywuje wniosek w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i opieki nad rolnictwem w razie rokowań o traktat handlowy z Serbią. Mowca skarży się na trudności, z jakiemi rolnictwo krajowe musi walczyć. Polityka kolejowa węgierska jest dla Galicyi zgubną, zwłaszcza że dotychczas jeszcze walka z Węgrami prowadzi się na podstawie dawnych taryf kolei Karola Ludwika. Rzeźnicy wiedeńscy ubliżają godności monarchii, żądając otwarcia granicy rumuńskiej. W Rumunii chów bydła zupełnie upadł. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

W myśl wniosku komisyi budżetowej uchwalono następnie reorganizacyę oddziału konceptowego w Wydziale krajowym. Etat urzędników konceptowych Wydziału krajowego składać się będzie z trzech radców z płacą roczną 2.800 złr. dodatkiem aktywalnym 480 złr.; z sześciu sekretarzy z płacą roczną 2.000 złr. dodatkiem aktywalnym 360 złr.; z sześciu wice-sekretarzy z płacą roczną 1.300 złr. dodatkiem aktywalnym 240 złr.; z sześciu adjunktów z płacą roczną 1.000 złr. dodatkiem aktywalnym 200 złr.; z sześciu koncypistów z płacą roczną 700 złr. dodatkiem aktywalnym 100 złr; z trzech aplikantów z adjutum rocznem 600 złr.; z trzech aplikantów z płacą roczną 360 złr.

Posadę „radcy kodyfikatora“ utworzoną uchwałą sejmową z dnia 23 stycznia 1889 roku znosi się.

Sprawozdawca komisyi pos. Abrahamowicz zaznaczył przytem, że przez tę organizacyę w niczem nie będą zmienione przepisy ustawy z dnia 3 stycznia 1874 roku, dotyczące kwinkweniów.

Z kolei przystąpiła Izba do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1892. Referat komisyi — w zastępstwie pos. Madeyskiego objął pos. Stan. Badeni.

Rozprawa ta zaznaczyła się przeważnym udziałem w niej Rusinów i pełnem zapału przemówieniem pos. Szczepanowskiego.

Pierwszy w niej zabrał głos pos. ks. Kowalski, oświadczając, że mimo, iż do żadnego nie należy stronnictwa, tym razem występuje w silnej opozycyi, jednak ani przeciw Wydziałowi krajowemu, ani przeciw obecnemu rządowi, tylko przeciw istniejącemu w szkolnictwie ludowem, systemowi. Wychodząc z założenia: „czem religia dla serca, tem ustawa dla rozumu“ stara się mowca udowodnić, że dzisiejszy system szkolny sprzeciwia się pierwszemu paragrafowi ustawy z dnia 14 maja 1869 roku, która domaga się, by oświata była *„sittlich religiös“*. Szkolnictwo powinno być zdaniem mowcy ściśle autonomiczne, a jako Rusin — oświadcza pos. ks. Kowalski — że się nie tyle boi teroryzmu polskiej większości w Sejmie, ile wrogich autonomii szkolnej żywiołów w reprezentacyi państwa. Mowca twierdzi, że wychowanie szkolne jest dziś za mało chrześcijańskie, kościół, czy cerkiew, za mało mają wpływu na szkoły, nauce religii poświęca się zaledwie dwie godziny w tygodniu. Walkę przeciw szkole wyznaniowej uważa mowca za donkiszoteryę, powołuje się na mowę inauguracyjną rektora uniwersytetu lwowskiego Balositza, który zaznaczył, że oświata od szkół ludowych aż do uniwersytetów opierać się powinna zawsze na wierze, nadziei i miłości. W dalszym ciągu zwraca pos. ks. Kowalski uwagę na zgubną — zdaniem jego — działalność „wrogich żywiołów“ wśród ludu, które starają się ośmieszać religię i wszystko, co tchnie chrześcijaństwem. Mowca nawołuje do poważnego traktowania oświaty, cytując w tym względzie zdania „pogańskich“ filozofów. W końcu zwraca się mowca do namiestnika i zapewnia go, że duchowieństwo katolickie szanuje zawsze ustawy, w myśl zasady: *„dura lex, sed lex“*.

Pos. Herasymowicz rozpatrując środki zaradcze, proponowane przez Radę szkolną krajową dla podniesienia szkolnictwa ludowego, uznaje ich niedostateczność i domaga się by nauczycielom ludowym w szerszej mierze wolno było korzystać z zajęć ubocznych.

Pos. ks. Siczyński wykazuje coraz większy wzrost deficytu w krajowym budżecie szkolnym. Wskazaną jest radykalna i energiczna reforma a mianowicie zmiana ustawy w tym kierunku, by gminy zrównano z obszarami dworskiemi co do prestacyj na utrzymanie szkół, gdyż obecnie dwory na ten cel opłacają tylko 3%, zaś gminy 9%. Mowca wyraża nadzieję, że Wydział krajowy dawno już zapowiadany projekt ustawy w tym duchu wkrótce przedłoży.

Z kolei zabrał głos pos. Szczepanowski i zaznaczył na wstępie, że rozprawa odbywa się poniekąd pod niekorzystnemi warunkami, z powodu, że nie przedłożono jeszcze sprawozdania o stanie szkół ludowych w ogóle. Zgadzając się w zupełności z zapatrywaniem ks. Kowalskiego, że całe szkolnictwo ludowe zależy w zupełności od ustawodawstwa krajowego, ograniczy się mowca przeważnie na omówieniu finansowego znaczenia przedłożenia szkolnego, gdyż „dla mnie — mówił p. Szczepanowski — sam budżet, będący wyrazem ofiary, jaką kraj ponosi na wielkie cele narodowe, ma wartość moralną, wartość rzeczywistą którą chciałbym przykładać wszędzie tam, gdzie mowa o szczytnych ideałach narodowych. Nie wierzę w gołosłowne uczucia. Tylko ten patryotyzm jest rzeczywisty i prawdziwy, który da się streścić w ofiarach pieniężnych, w ofiarach pracy i czasu.“ Przechodząc do wywodów ks. Siczyńskiego, mowca stwierdza z zadowoleniem umiarkowanie, z jakiem były wygłoszone. Poruszona przezeń sprawa włączenia obszarów dworskich do gmin pod względem prestacyj szkolnych, była drażliwa dawniej, dziś jednak przestała już być taką. Choćby jednak nawet i w obecnej sesyi miało być inaczej, to nie dziw, bo kwestya polityczna, dotykająca rzeczywistej organizacyi i obowiązków społeczeństwa, dotyka równocześnie najróżnorodniejszych interesów. Załatwienie takiej sprawy jest dobrodziejstwem dla całej społeczności. Nie zgadza się mowca na to, iż załatwienie tej sprawy mogłoby usunąć może większą część deficytu w funduszu szkolnym. Przeciwnie, w ten sposób mógłby on być w małej tylko części pokryty, a choćby dla tego samego Sejm załatwić sprawę powinien. Opierając się na cyfrowem sprawozdaniu, zaznacza p. Szczepanowski następujące dane:

Podatek wraz z dodatkami, opłacany przez gminy, dochodzi prawie do kwoty 6,000.000 złr., opłacany przez obszary dworskie prawie do 2,000.000 złr. Gminy płacą więc prawie trzy razy tyle, co obszary dworskie. W naturaliach uiszczają gminy 21.000 złr., obszary dworskie zaś 2.900 złr., gminy więc opłacają siedm razy więcej. Dochód w gotówce, na mocy dawniejszych zobowiązań uiszczany przez gminy, wynosi 359.000 złr., w obszarach dworskich tylko 17.000 złr. — więc gminy znowu 20 razy tyle płacą, co obszary.

Na mocy ustawy opłacają gminy w gotówce 293.000 złr., obszary dworskie zaś więcej nieco niż 50.000 złr. Całkowity stosunek tak się przedstawia, że na gminy przypada 673.000 złr., zaś na dworskie obszary tylko 70.000 złr. Mowca przyznaje, że gdyby na tę sprawę chciano zapatrywać się z innego punktu widzenia, n. p. ze względu na ilość dzieci, obowiązanych do szkoły, a znajdujących się w obszarach dworskich i gminach, to na korzyść istniejącego stosunku dałoby się wiele powiedzieć. Jeśli się jednak często słyszy zdanie, że obywatelstwo nasze po za podatkami w innych kierunkach daje dowód swej ofiarności, to w przerażająco małych cyfrach, tu przedłożonych, nie ma pod tym względem żadnych danych. Sprawa cała jest drażliwa tylko o tyle, o ile drażliwem jest hasło równomiernego rozkładu ciężarów na wszystkich obywateli w stosunku do ich majątku. Nierówność w podatkach wynosząca 1:3, w świadczeniach 1:10, musiałaby być z góry potępioną, i w tem tkwi właśnie drażliwość, wyzyskana przez propagandę, która pragnie podzielić całe społeczeństwo na wrogie sobie obozy. Mowca twierdzi, że ile razy w społeczeństwie naszem zawiał prąd rzeczywistej energii, dążącej do załatwienia kwestyj drażliwych, tyle razy okazała się bezsilność samej bezwzględnej krytyki i szkalowania. Zawsze u nas tylko wielkie, szlachetne przykłady jednostek pobudzały społeczeństwo do reform zbawiennych. Jako wzór pod tym względem może służyć Tadeusz Czacki. Ubolewać należy, że czasy Czackiego nie znalazły dotąd historyka, gdyż pokojowa działalność jego okryła się większą chwałą, więcej wykazała odwagi, patryotyzmu i hartu duszy, niż wszystkie tryumfy na pobojowiskach.

Kiedy po powstaniu Kościuszkowskiem społeczeństwo polskie tonęło w szale zabaw i rozpusty, Czacki, dawny poseł na sejm 4-letni, spokojnie pracował na polu nauki, statystyki i finansowości. Po kilku latach rozpoczął się rzeczywisty zawód jego na stanowisku wizytatora szkół wołyńskich. Wołyń, prowincya bardzo rozległa, mało co mniejsza pod względem obszaru od Galicyi, miał zaledwie 1,200.000 mieszkańców (piątą część dzisiejszej ludności naszego kraju). Wówczas to Czacki postanowił prowadzić dalej dzieło komisyi edukacyjnej i sam własnemi siłami, wsparty ofiarnością obywatelską, począł wytwarzać narodowy system edukacyi. Zapytany przez Kołłątaja, skąd ma prawo tyle czynić, odpowiedział, że ma instrukcyę rządową „et cetera“. „*To „et cetera“ jest moją instrukcyą.*“ Środkiem do dokonania tak wielkiego dzieła było jego poczucie obywatelskie. Szydzono z niego, że był marzycielem, że pisał romanse. A napisał wiekopomne dzieło o liceum krzemienieckiem.

Cytując w dalszym ciągu ustępy z instrukcyi Czackiego dla zakładania szkół parafialnych w gubernii wołyńskiej — wywodzi p. Szczepanowski — że funduszów ku temu dostarczyła przeważnie ofiarność samego obywatelstwa. Oprócz całego gospodarstwa, pola, sprzętów domowych i szkolnych, szlachta opłacała dla nauczycieli takie *minimum*, jakie dziś pobierają u nas praktykanci. A cały ciężar utrzymania nałożył Czacki wyłącznie prawie na szlachtę, tłómacząc się w liście do Kołłątaja, że widział w tem jedyny sposób porzeciwdziałania ustawom rosyjskim, które miały na celu stworzyć organizacyę leżącą zupełnie po za obrębem naszej kontroli. Rząd moskiewski skasował później wszystkie fundusze, stworzone w ten sposób przez Czackiego, a wynosiły one — uwzględniając dzisiejszą wartość pieniędzy: 10—12 milionów złr. a. w. W całej historyi nie ma drugiego przykładu tak silnej ofiarności obywatelskiej. Jak wielkie znaczenie miałaby taka ofiarność w zastosowaniu do naszych stosunków. „Prawda, że inną miał wtedy wartość pieniądz i ziemia, stanowisko szlachty także było inne. Nie wysnuwam tu żadnych specyalnych konsekwencyj finansowych ani budżetowych.

„Cofnąłem się do czasów minionych, bo pragnę tylko, żeby ten sam duch, który wtenczas istniał, pokazał się dziś znowu pomiędzy nami. A wszak ziemia, na której Czacki pracował, jest tą samą, na której my dziś działamy! I jeśli Czackiego można słusznie uważać za owoc, który ta ziemia wydała, to może ona i dzisiaj wydać podobne owoce i nowych Czackich.“ Nawiązując do słów wyjętych z inauguracyjnej mowy lwowskiego rektora, twierdzi p. Szczepanowski, że w zastosowaniu do życia politycznego i obywatelskiego; wiara oznacza znajomość dawnych tradycyj narodowych, umiłowanie ich i przejęcie się niemi, nadzieja to zaufanie społeczeństwa do swej siły i ofiarności, a miłość w dziedzinie narodowej, to harmonia wszystkich warstw społeczeństwa, które dla jednego celu pracować powinne.

Jeśli więc choć cząstka tego ducha — którym ożywiony był Czacki — istnieje i teraz, to cała sprawa o równomiernym rozdziale ciężarów mogłaby prędko być załatwioną. Usposobienie, jakie panuje w tegorocznej sesyi sejmowej ułatwia przeprowadzenie tej sprawy. Mowca przypomina przemówienie p. Potoczka, które tak szczerze i sympatycznie przyjęto nie tylko w całej Izbie, ale i w komisyi budżetowej. W końcu wspomina mowca o obecnym stanie ekonomicznym kraju. „To, cośmy w ostatnich latach zdziałali, przyczyniło się znakomicie do utwierdzenia własności większej. Sześćdziesiąt dwa miliony kapitału propinacyjnego, reforma na polu taryf kolejowych, usunięcie kryzys gospodarczej, która przez dziesięć lat rzuciła popłoch na cały stan rolniczy, wszystko to sprawia, że nad chwilę obecną nie ma lepszej do załatwienia tej „drażliwej“ kwestyi. Jeźli i teraz bezczynni będziemy, to mogą nastać czasy groźniejsze, niepewniejsze i sami sobie tę bezczynność wyrzucać będziemy. Pod względem formalnym uprasza mowca o odesłanie kwestyi zrównania prestacyj do komisyi budżetowej. (*Długotrwałe oklaski.*)

Przemawiał następnie p. Antoniewicz, zdaniem którego p. Szczepanowski jest idealistą, a wywody p. Kowalskiego stwierdziły tylko istniejący stan rzeczy.

W dłuższą polemikę z Szczepanowskim wdał się p. Abrahamowicz, którego zaniepokoiły spokojne ataki na własność większą. Mowca ten twierdzi, że w innych krajach większa posiadłość jeszcze mniejsze ponosi ciężary z tej przyczyny, że „włościanie posiadają więcej, a ona mniej.“

ŚMIERĆ DOMU.

OBRAZEK

ELIZY ORZESZKOWEJ.

2

(Ciąg dalszy).

— Dwadzieścia! Po raz trzeci! Kto da więcej?

— Dwadzieścia i jeden! — woła siwy jegomość w szaraczkowym surducie. I trochę jeszcze wahający się, z machnięciem ręki dodaje:

— Co robić? Niech już choć i takie lusterka dla dziewcząt będą w chacie!

Figlarnie wykrzywiona małpka, chudą ręką wstrząsana, przenikliwie dzwoni. Nabywca, z ustami od lubości rozwartemi, wysuwa szufladki nad klapą umieszczone, a w jednej z nich znalazłszy arkusik papieru, od góry do dołu zapisany, niedbale rzuca go na ziemię. Ale stojący obok jegomostek, łysy, trochę krzywy, w elegancko skrojonym i mocno wytartym paltocie, pokątny doradca z sąsiedniego miasteczka, schyla się pospiesznie, arkusik podnosi i do oczu przybliża. Nuż dokumencik jaki, albo coś takiego, z czego da się choć trochę pociągnąć! Czytając, mruczy: „Moja mamo złota! Mój brylantowy ojczulku! Chociaż z Henrykiem jest mi jak w raju, myślą, wspomnieniami, tęsknotą serdeczną często bywam z wami“. Przeskakuje oczami jedną stronicę, drugą, trzecią, aż u dołu czwartej wyczytawszy: „Z miłością bez granic ręce wasze całuję, Helenka“, pogardliwie wymawia „głupstwo“ i znowu arkusik rzuca na podłogę, gdzie go w minut parę rozdeptują i strzępami na obłoconych podeszwach roznoszą ludzie, cisnący się ku widokowi nowemu. Bo otóż i, ona sama, ta Helenka, która matkę nazywała „złotą“, a ojca „brylantowym“, ślicznie wymalowana olejnemi farbami, w białej sukni, z różą przy złotym warkoczu, cienka w pasie, wątła. Ona i obok niej ten chłopak, który to tak dalece rachować nie umiał, że za gwiazdę zaofiarował życie, gwiazdy nie dostał i życie utracił. Dumny, ognisty chłopak, jak ciemnemi oczyma, z pod złotych włosów, jak żywy patrzy z portretu.

Najprzód portret panny.

— Po raz pierwszy: Kto da więcej?

— Po raz drugi: Kto da więcej?

— Po raz trzeci: Kto da więcej?

Dzierżawca karczmy dał najwięcej, a prawdę mówiąc, on jeden do nabycia portretu chęć okazał. Ładny obrazek: powiesi go w gościnnym pokoju, w którym czasem nocują podróżni, nad kanapą, z której pilść wielkiemi kłakami wypada, naprzeciw okna upstrzonego przez muchy i przyozdobionego dwoma kaktusami, podobnemi do połamanych kości męczenników.

A teraz portret chłopca. — Nikt formalnie kupować go nie chce. Ot, tobie chłopcze, duma i chęć płacenia za gwiazdę życiem! Ledwie nakoniec ten sam karczmarz, który nabył Helenkę, i brata jej bierze jak z łaski. Niech tam już będzie tych obrazków do pary: może nocującym w karczmie panom podoba się panienka, a paniom — panicz!

Małpka bronzowa aż szamocze się cała, tak dzwoni; żółty pies wraca od woza, ku któremu odprowadzał kanapę babuni. Stoi ona teraz, ta kanapa na wozie, a na jednym z jej pejzażów siedzi Franuś Kulik z batem w ręku, w przekrzywionej z fantazyą czapce i z górnej swej pozycyi do kilku sąsiadów przemawiając, zanosi się basowym śmiechem. Bydło uprowadzone za bramę ryczy, konie parskają i czasem rżą. Żółty pies zląkł się bata, ryczenia, rżenia, ku gankowi wrócił i ujrzał stojącą przed gankiem szafę kredensową, na której widok wyschły jego język szybko obrócił się dokoła wychudłego pyska. Nie bez racyi, bo kiedy niemłoda, skrzętna i gderliwa panna Aloiza, lub inne osoby, te ciężkie, dębowe drzwi otwierały, stał on zawsze przy nich z pyskiem po kawałek pieczeni lub cukru wyciągniętym i — nie zawodził się nigdy. Teraz wielki sprzęt dębowy, cały w rzeźbionych szlakach, z powodu braku tylnych nóg tak mocno w tył się przechyla, że zdaje się wnet, wnet krzyknie od zdziwienia, albo od przerażenia zemdleje. Jakto! wynieśli go z kąta, z tego kąta jadalnej sali, w którym przez tyle dziesiątków lat rysowały się ciemne, ciężkie jego kształty, do którego, zdawało mu się, że przyrosły grube jego plecy! Cały w tył przegięty, sprzęt ten wydaje się przerażonym i mdlejącym, a na ganku głos ostry i donośny, powtarza:

— Kto da więcej? Kto da więcej? Kto da więcej?

Z głosem tym łączy się cichszy znaczuie, lecz także ostry szczebiot ptaka, który bardzo spiesznie i z wyraźnem zdziwieniem zapytuje:

— Co to? co to? co to? co się tu dzieje?

Jest to gil z czerwonym łebkiem, który po letnich podróżach, dziś właśnie na zimę tu powrócił i oto — co znalazł! Sam dość już stary i należący do rodu gilów, które od niepamiętnych czasów gnieździły się każdej zimy w bliskości tego domu, wiele on o nim wie i pamięta. Wnętrza jego nie widział nigdy, lecz jak wybornie są mu znanemi te okna, teraz nieme i nagie, gdy przedtem były takie wesołe i strojne w zwojach firanek i zieleni wazonowych roślin! Albo ganek! Zawsze bywał on w zimie cichy, czysty, z zamkniętemi szczelnie temi drzwiami ciężkiemi na których wypukłym rysunku gil przesiadywał niekiedy, przysłuchując się dźwięczącym za niemi głosom ludzkim. I teraz, do samego brzegu gankowego okapu uczepiony, czerwony łebek to w jedną, to w drugą stronę przekrzywiając z małemi oczami szeroko wytrzeszczonemi, przysłuchuje się, zastanawia, zdumiewa. Trwogi nie czuje, bo widzi przecież, że nikt zajmować się nim ani myśli i nawet go nie spostrzega, tylko przejmuje go żal za ciszą ganku i wesołością okien, a przytem niepokój: czy też nie będzie tu już nikogo, ktoby w najsroższe mrozy, dla biednych ptasząt wysypywał na ten ganek garście ziarn i okruch? Opowiadali mu przodkowie, że był to zwyczaj od dawna w tem miejscu praktykowany, we własnem życiu niejednokrotnie korzystał on już z niego i nawet bardzo dokładnie przypomina sobie kształty rąk, które przez te drzwi i przez te okna, zbawcze deszcze ziarnek na okrutny śnieg wysypywały. Przypomina sobie ręce stare, zwiędłe, z blademi palcami, z pomarszczoną skórą i inne: młode, ruchliwe, białe, u kończyn tylko od mrozu jak pączki centyfolii zaróżowione, i inne jeszcze, maluchne, pulchne, do rumianych jabłuszek podobne. Teraz widzi długą, kościstą, bezkrwistą rękę, która chwyta jakiś błyszczący potworek, wstrząsa nim i dzwoni tak przeraźliwie, że gil porywa się z okapu, wzbija się nad szpiczasty dach domu, ulatuje w głąb ogrodu, gdzie po chwili, na gałęzi jabłoni ze starą znajomą swoją, sroką w żałobnych skrzydłach, prowadzi zawziętą rozmowę. Na jabłoni zwisają jeszcze tu i owdzie czarne i czerwone liście, u stóp jej sztywnie bujają badyle srebrników i bodziszków, w złoto-żółte i purpurowe gwiazdy przybrane. Wiatru nie ma najlżejszego, więc wszystko dokoła jest ciche i nieruchome, tylko gil na gałęzi trzepocze się, szamocze i czerwony łebek ku wyżej nieco siedzącej sroce podnosząc, szczebiotać nie przestaje:

— Co to? co to? co to?

Sroka aż zalega się od śmiechu:

— Kra, kra, kra, kra! kra, kra, kra kra!

Gil gniewać się zaczyna. Trzeba być sroką, aby w tem wszystkiem powód do śmiechu znaleźć! Lepiej zrobiłaby, gdyby zamiast śmiać się powiedziała mu, dlaczego te okna, takie dawniej wesołe i strojne, teraz są takie nagie i nieme?

Sroka śmieje się znowu i odpowiada, że trzeba gilem być, aby nie wiedzieć, iż kto umiera, u tego oczy gasną.

— Co? co? co? — szczebiocze gil.

Ale sroka przelatuje na drzewo inne, którem jest brzoza płacząca i uczepiwszy się wiotkiej jej gałęzi, śmieje się jeszcze.

Gil dopędza ją i na kołku od płotu, który ogród od łąki rozdziela, usiadłszy, zapytuje jeszcze, lecz sroka, jak na huśtawce, buja się na wiotkiej gałęzi brzozowej i drwi sobie z niego i ze wszystkiego. Więc gil na kołku od płota kurczy się, napusza, piórka nastrzępia i półsennemi oczyma patrzy na grupę olch starych, tuż przy płocie szarzejących przezroczystemi splotami gałęzi bezlistnych i dzwoniących słabym szczebiotem szpaków, które spóźniły się z odlotem, a w tej chwili, przy nadchodzącym wieczorze, już do snu się układają.

Nadchodzący wieczór, powoli i stopniowo napełnia powietrze chłodem zwiększonym i lekkiem zciemnieniem. Tem jaskrawiej, w zaledwie dojrzalnym jeszcze zmroku, iskrzy się czerwony tyftyk na wysokich poręczach wolterowskiego fotelu, tem przezroczystszemi wydają się galeryjki drewniane, otaczające parę łóżeczek dziecinnych, tem wyraźniejsze połyski wydają ramy złocone u obrazów i obrazków, kule szklane u lamp, amory bronzowe u wieloramiennych świeczników, zwierciadło u gotowalni kobiecej, metalowe figurki, z których jedna, dość duża, przedstawia człowieka w stosowanym kapeluszu, ze skrzyżowanemi ramiony, stojącego na samotnym odłamie skały. Tego i stary Joachim nie pamięta, lecz od ojca słyszał, że tę figurę przywiózł tu, z dalekiego Zachodu wracający, jeden z mieszkańców tego domu i siadywał potem w wolterowskim fotelu, wpatrując się w nią przez długie godziny, jak w przedmiot utraconej czci i nadziei. Może z żalu po tym przedmiocie zestarzał prędko, ludzi unikał, żony nie pojął i lat jeszcze dużo samotnie pod dachem tym przeżywszy, umarł, patrząc na sztywnie z odłamu skały wysterczającą figurę. Joachim znał imię tej figury i imię jej czciciela. Ojciec mu opowiadał, że drugi, każdemu z wchodzących pokazywał pierwszą, mówiąc przytem dziwnym głosem: „Wódz mój!“

(C. d. n.).

„Stosunek ten jest przeto oparty na słuszności“. Nierówność istnieje tylko w gminie, a to dlatego jedynie, że nie istnieją u nas opłaty szkolne. Wzniosły przykład Tadeusza Czackiego — p. Abrahamowicz starał się zbić... starą anegdotą o Rotszyldzie. Mowca radzi w końcu p. Szczepanowskiemu, żeby wpierw... zgłębiał należycie każdą kwestyę, a nie przesądzał jej z góry!

Na te... argumenty odpowiedział natychmiast p. Szczepanowski i udowodnił, że gdyby nawet zaprowadzono u nas opłaty szkolne, okazałoby się, że gminy zawsze jeszcze o 400.000 płaciłyby więcej, niż obszary dworskie. Mowca przytoczył w końcu maksymę jednego z najwytrawniejszych znawców parlamentaryzmu, że w wypadkach, gdzie egoizm pojedynczych ludzi stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu myśli, do których opinia publiczna całego kraju się przyznaje, działanie dobrowolne jest krzywdą dla ludzi ofiarnych, którzy ponoszą ofiary po nad swe siły; w takich właśnie chwilach obowiązek ustawowy jest konieczny, aby zrównać szanse ludzi ofiarnych z szansami tych, którym ofiarność jest pojęciem obcem (*Huczne oklaski*).

Jako sprawozdawca komisyi ostatni zabrał głos p. Stan. Badeni, by wypowiedzieć własne, osobiste swe zapatrywanie. Cyfrowe wywody pp. Szczepanowskiego i Abrahamowicza uważa mowca za nietrafne, bo należało uwzględnić także fundusze okręgowe i krajowe, a nie tylko miejscowe. Ponowne rozpatrzenie całej sprawy uważa mowca za rzecz bardzo pożądaną; sądzi, że obok względów matematycznej ścisłości, należy się również liczyć z względami politycznemi i społecznemi, oświadcza w końcu, że zdaniem jego cała dzisiejsza większość sejmowa, przywiązując należytą wagę do spraw szkolnictwa i oswiaty, gotową jest ponieść z swej strony większe ofiary, niż te, które na nią dzisiejsza ustawa nakłada.

„Nie podzielam również — mówił pos. sprawozdawca — tego zdania, jakie co do przyszłości szlachty wypowiedział z tego miejsca przed dwoma laty p. Stadnicki. Ja wierzę w przyszłość szlachty ze stanowiska obowiązków, jakie na nas ciężą!“ (*Oklaski*). Żądaniu p. Herasymowicza — odmawia mowca słuszności. Poprzeć takie żądanie, znaczyłoby z wyjątku zrobić regułę przeciwną tak stanowisku nauczycieli, jak dobru szkół, jak wreszcie interesom gminy. Z posłem Kowalskim zgadza się mowca w tem, by wpływ Sejmu na ustawodawstwo szkolne był rozszerzony.

Dalszych zapatrywań jednak p. K. sprawozdawca nie podziela. W Izbie tej nie ma chyba nikogo, któryby nie pragnął, by wychowanie w szkołach ludowych odbywało się na gruncie religijnym. Ale jest środkiem niewłaściwym, stawiać jako pewnik, że cel ten w granicach obecnego systemu szkolnego nie da się osiągnąć. Ci, którzy pod tym sztandarem rozpoczynają akcyę, zrzekają się tem samem osiągnięcia tego samego celu środkami łatwiejszemi. Sądzę, że należy powiedzieć inaczej. Z dzisiejszym systemem, z dzisiejszą szkołą wychowanie może i powinno być religijne, a żądanie to zwrócić należy nietylko do tych, którzy za przeprowadzenie ustawy są odpowiedzialni, ale do samego społeczeństwa. Musimy stanąć na gruncie rzeczywistym. A czyż wpływ kościoła i duchowieństwa rzeczywiście jest w społeczeństwie naszem tak mały? Duchowieństwo samo winno, jeśli z przyznanych sobie ustawami praw nie korzysta w pełni. (*Oklaski*).

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Przy rubr. I pos. ks. Lipczyński postawił rezolucyę tej treści: „Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby za zgodą ordynaryatu poleciła Radom szk. okręgowym wstawić w budżet szkolny miejscowy kwotę na podwody dla duchownych po za miejscem szkoły tylko tam, gdzie liczba dzieci tego obrządku wynosi przynajmniej pięć w wszystkich klasach“.

Po przemówieniach pp. Bobrzyńskiego i Stan. Badeniego rezolucya ta upadła.

Podobny los spotkał wniosek p. Merunowicza, odraczający rubrykę XXIII aż do sprawozdania komisyi budżetowej w przedmiocie wniosku tegoż posła o stworzenie samoistnego funduszu dla dawania gminom zasiłków na budowę szkół.

Przyjęto następnie w myśl wniosków komisyi budżetowej preliminarz budżetu szkolnego na rok 1892. (*Zob. N. Ref. Nr. 66. Przyp. red.*)

Na wniosek p. ks. Kowalskiego zamknięto posiedzenie z powodu spóźnionej pory (godzina 3 popołudniu). Odczytano w końcu kilka wniosków.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek o godz. 10 rano.

Nowy zamach dynamitowy.

W stolicy Francyi panuje niezmierne zaniepokojenie z powodu nowego wybuchu dynamitowego przy ulicy Clichy, jakoteż wiadomości o niedoszłym zamachu dynamitowym w Jvry pod Paryżem.

Wobec zamachu przy ulicy Clichy wszystkie poprzednie wydają się tylko ślepemi strzałami, nie pociągnęły bowiem za sobą takich następstw, jak ten straszny zamach. Złoczyńca chciał widocznie wymierzyć zamach przeciwko generalnemu prokuratorowi Bulloz, który mieszkał w tym domu, a który znienawidzony został przez anarchistów za udział w procesie anarchistów w Le-Vallois Perret. Cel jednakże został chybiony, ponieważ prokurator mieszkał na piątem piętrze. Dziwnym zbiegiem okoliczności mieszkanie prokuratora najmniej uszkodzonem zostało, a sam on nie doznał żadnego uszczerbku. Natomiast zamach liczy kilka niewinnych ofiar. Jak się okazuje ze sprawozdań urzędowych, nikt nie przypłacił życiem, ale sześć osób jest rannych, z tych dwie ciężko ranne. Pewna kobieta w połogu, która mieszkała w tym domu, skutkiem przestrachu, jest ciężko chorą.

Według opinii rzeczoznawców bomba zawierać musiała z pięć kilo dynamitu. Wybuch był niezmiernie silny; mury domu popękały, okna potłukły się, schody zawalone, cały dom może się łatwo zawalić. Wszyscy mieszkańcy musieli się z domu tego wynieść. Można sobie wystawić ich niezmierne przerażenie, kiedy usłyszawszy wybuch, doznawszy silnego wstrząśnienia i widząc walące się mury, chcieli się ratować ucieczką — tymczasem nie znaleźli schodów, gdyż te zamieniły się w masę gruzów. Niektórzy chcieli wyskakiwać oknami — zaledwie ich powstrzymano. Dopiero straż ogniowa, która wezwaną została do ratunku, dała pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom domu i powynosiła ich przez okna. Dom został zamknięty. Ciekawe widowisko przedstawiają ruiny domu, na których śledzić można działanie dynamitu. Wybuch musiał być nierównomierny, spotyka się bowiem gruzy muru obok całej lampy lub butelki szklannej.

Najbardziej jednak przerażającą jest myśl, że bezwzględna walka anarchistów naraża życie niewinnych obywateli i szerzy popłoch wśród ludności; z drugiej strony przynosi uszczerbek wolności, musi bowiem wywołać środki represyjne. Opinia publiczna domaga się surowych środków przeciwko anarchistom i zarzuca rządowi brak energii i stanowczości. W gruncie rzeczy rząd jest tu tylko kozłem ofiarnym, bo cóż rząd może wobec tej chorobliwej, niesłychanej akcyi anarchistów-dynamitardów? Bez programu, bez jasno wytkniętego celu, wychodząc jedynie z negacyi i kierując się żądzą zemsty, chcą steroryzować i wywrócić dzisiejsze społeczeństwo i sami nie wiedzą, co na gruzach jego powstanie. Co rząd może wobec tego fanatyzmu idei, tej przewrotności etycznej, która nie żałuje ofiar niewinnych i pragnie burzyć, tylko burzyć? Najsurowsze środki policyjne nie zaradzą złemu, bo to zło, to objawy patalogiczne, związane z charakterem i istotą obecnego systemu socyalnego. Tylko gruntowna socyalna naprawa może zapobiedz propagandzie anarchistycznej.

Przeświadczenie o doniosłości tej choroby społecznej i o braku środków zaradczych staje się powodem niezmiernego popłochu i zaniepokojenia. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że położenie jest bardzo poważne, a prasa opozycyjna wyzyskuje sytuacyę przeciwko obecnemu rządowi. Zaostrzenie stosunków między ludem a klerem przyczynia się także nie mało do pogorszenia stanowiska obecnego rządu. Niesłychane skandale w kościołach katolickich dowodzą głęboko nurtującego społeczeństwo niezadowolenia ludu. Loubet i Carnot wysilają się na uspokojenie opinii publicznej, a Clémenceau i Pelletan kokietnują z socyalistami i ze wszystkiemi żywiołami rewolucyjnemi.

Działalność anarchistów terroryzuje opinię i demoralizuje sądy. Żaden sędzia i prokurator niepewnym jest życia, a właściciele domów wypowiadają mieszkania sędziom i prokuratorom. Le XIX Siècle domaga się w pierwszym rzędzie usunięcia dyrektora policyi Lozé'go, a *Evènement* zwraca się do ministerstwa z nader ostremi zarzutami i kończy swój artykuł słowami: „Gdzie pana rząd, panie Loubet. Paryż chce się bronić, i albo wy panowie, zapewnicie mu bezpieczeństwo, albo ludność paryska usunie was i sama zorganizuje obronę“. Słowa te doskonale charakteryzują obecny nastrój umysłów w Paryżu.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 27 marca.

(*Wydział krajowy w sprawie głodowej. — Z komisyi budżetowej, administracyjnej, sanitarnej i gminnej.*)

W sprawie pospieszenia z pomocą ludności, dotkniętej nieurodzajem, przedłożył już Wydział krajowy sprawozdanie, które przekazane zostało komisyi budżetowej z poleceniem ustnego zdania sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń.

W sprawozdaniu tem podniósł Wydział krajowy, że namiestnik na konferencyi poselskiej udzielił informacyi w tym kierunku, iż z kwoty 360.000 złr., przez Radę państwa uchwalonej, otrzyma nasz kraj 50.000 złr.; według intencyi ministerstwa, udzielenie zasiłku w ogóle zależnem jest jednakowoż od tego, czy i co Sejm na ten cel uchwali. Prócz 15 powiatów w Galicyi zachodniej, — o których pisaliśmy w sprawozdaniu o przebiegu konferencyi poselskiej — dotkniętym jest również — zdaniem Wydziału krajowego — powiat brzeski, zaś we wschodniej części w niektórych powiatach (jak Sambor i Nadwórna) gradobicia i powodzie zniszczyły całkowicie plony w całych, znaczną przestrzeń obejmujących okolicach.

Wydział krajowy proponuje, aby fundusz krajowy przyczynił się do akcyi ratunkowej jedną trzecią częścią z tego, co w r. 1889 Sejm przyzwolił, a zatem kwotą 100.000 złr. Co do sposobu użycia tej kwoty, Wydział krajowy nie może w tym wypadku zalecić tego samego sposobu, jakiego dawniej w podobnych razach przeważnie używano, tj. robót publicznych dla dania zarobku ludności, gdyż spóźniona pora roku nie pozwala na opracowanie planów tych robót. Główną wagę przywiązuje Wydział krajowy do udzielania bezprocentowych a na dogodnych warunkach spłaty dawanych pożyczkach na zasiewy. Tutaj bowiem w pierwszym rzędzie występuje silnie ekonomiczny interes krajowy, wymagający niedopuszczania do tego, aby przez nieobsianie i nieobsadzenie znaczniejszych przestrzeni, nieurodzaj jednoroczny miał się stać klęską rolniczą, przenoszącą się z roku na rok.

Jaka część kwoty 100.000 złr. ma być użytą na pożyczki na zasiewy, a jaka na zasilenie zapomogowej, lub zarobkowej akcyi miejscowej, tego Wydział krajowy we wniosku swym nie oznacza. Wydział krajowy prosi tylko, aby Sejm, przyjąwszy do wiadomości, iż zamiarem jego jest udzielać pomocy przeważnie jako pożyczki na zasiewy, a tylko wyjątkowo na zapomogi, albo na roboty — zechciał oznaczenie stosunku tych kwot w ogóle i w każdym poszczególnym wypadku z zaufaniem złożyć w ręce swego organu wykonawczego.

Komisya budżetowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Stanisława Badeniego część rubryki VII budżetu krajowego, obejmującej subwencye na teatra, Towarzystwa muzyczne śpiewackie, oraz załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia szkoły dla artystów dramatu i opery. Komisya wnosi: Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8000 złr. Na teatr polski we Lwowie dramat i opera, wnosi komisya, jak w roku zeszłym, razem 24.200 złr. Dla teatru ruskiego pod zarządem Towarzystwa „*Besida*“ preliminuje komisya subwencyę 7.250 złr. Dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 800 złr., dla konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2000 złr., Towarzystwo we Lwowie 3000 złr., Tow. „Harmonia“ we Lwowie 300 złr. Tow. śpiewacke „Lutnia“ we Lwowie 500 złr. Nad petycyami Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ we Lwowie, Tow. śpiewackiego „Lutni“ w Krakowie, Tow. muzycznego w Przemyślu, krajowego Towarzystwa muzycznego o zasiłek na urządzenie polskiego działu podczas wystawy wiedeńskiej muzyczno-teatralnej w roku 1892, komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

W załatwieniu petycyi zarządu Kółek rolniczych o podwyższenie subwencyi na koszta zakładania ilustracyj kółek, oraz urządzanie zjazdów, uznając pożyteczność Kółek, podwyższono subwencyę do 5000 złr.

W komisyi administracyjnej prowadzone są od trzech dni obrady nad przedłożeniem rządowem z projektem ustawy łowieckiej. Dotąd z pewnemi zmianami przyjęto przeszło 60 paragrafów.

Komisya sanitarna załatwiła wczoraj przedłożenie Wydziału krajowego, w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich. Przyjęto wnioski referenta tej sprawy, dra Pilata, a mianowicie uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek na utworzenie w roku 1892 czternastu (zamiast żądanych przez Wydział 26) okręgów sanitarnych w kraju, wstawić do budżetu krajowego na rok 1892, jako dotacyę na koszta podróży lekarzy okręgowych i subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki płac lekarzy okręgowych w drugiem półroczu roku 1892 sumę 2000 złr. zamiast żądanego kredytu 3661 złr.) i upoważnić Wydział krajowy do wstawienia do budżetu na rok 1893 na powyższy cel sumy 4000 złr. (zamiast 7323 złr.) W sprawozdaniu komisyi uchwalono podnieść, iż przedewszystkiem należy utworzyć okręgi sanitarne w tych powiatach, które się na to zgodziły, a mianowicie:

W powiecie czortkowskim jeden okręg z siedzibą lekarza okręgowego w Ułaszkowcach, w powiecie cieszanowskim jeden (Narol); w horodeńskim jeden (Olertyn); w husiatyńskim jeden (Probużna); w komyjskim jeden (Jabłonów); w nadwórniańskim jeden (Łanczyn); w podhajeckim jeden (Wiśniowczyk); w niskim jeden (Rudnik); w samborskim jeden (Łąka); w stanisławowskim jeden (Marianpol); w turczańskim jeden (Borynia); i w tłumackim jeden (Niżniów). Dalej zostawiła komisya Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z namiestnictwem wybór dwóch dalszych okręgów z następujących: Czerwonogród, Zabie, Strzelska, Barysz albo Nowe Sioło.

W komisyi gminnej przeprowadzono obrady nad wnioskiem p. Fruchtmana, o wydanie ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek. Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi, postanowiła komisya w zasadzie, nie przedstawiać Sejmowi obecnie projektu ustawy, ale wezwać Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem w kwestyi spornej — której rząd się sprzeciwił — a dotyczącej urządzenia i wykonywania policyi miejscowej w miastach i miasteczkach, objętych projektem nowej ustawy. Chodzi mianowicie o to, aby w razie zaniedbania, lub wadliwego ze strony naczelnika gminy wykonywania policyi miejscowej, mogła polityczna władza powiatowa, za zgodą Wydziału powiatowego, poruczyć tę czynność na czas z góry oznaczony komisarzowi, wyznaczonemu przez starostwo, za zgodą Wydziału powiatowego. W razie rekursu rozstrzygać ma namiestnictwo za zgodą Wydziału kraj. W braku tej zgody, ustanowienie komisarza ma być uchylone.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca.

Monotonne obrady sejmowe ożywiły się wczoraj przy uchwalaniu funduszu szkolnego. Pobudkę do gorących rozpraw dał pos. ks. Siczyński, stawiając wniosek, zmierzający do zrównania ciężarów szkolnych, ponoszonych przez gminę i obszar dworski. Wniosek ten śmiały, przynoszący znaczną ulgę gminom, poparł całą siłą swej wymowy pos. Szczepanowski, wykazując cyframi, iż gminy w ogóle trzy razy tyle opłacają podatków, co obszary dworskie, że zatem ponoszą w ogóle ciężary zbyt wielkie, aby nowym jeszcze podołać mogły. Odezwał się tedy poseł Szczepanowski do tradycyjnej ofiarności szlachty polskiej, upominał, aby nie stawiała ze swej strony przeszkód, gdy idzie o usunięcie zapory, jaka dzisiaj dzieli dwór od chaty wieśniaczej.

Jakikolwiek los spotka wniosek ks. Siczyńskiego, dać on powinien do myślenia już choćby dlatego, że jest drugim z rzędu w tej sesyi, który porusza myśl włączenia, na pewnych warunkach, obszarów dworskich do gmin. Pierwszy, więcej zasadniczy w tym kierunku wniosek postawił pos. Potocjek, — a przyznać się godzi, iż oba te wnioski nie spotkały się w Sejmie z zasadniczą opozycyą. Oby to pomyślną było wróżbą dla urzeczywistnienia myśli, która wprowadziłaby tyle upragnioną harmonię w stosunkach ziemiaństwa naszego.

W Przemyślu odbył się w niedzielę sejmik relacyjny, na którym zdawał sprawę ze swych czynności w Radzie państwa dr. Witold Lewicki. Przewodniczył wiceburmistrz p. Doliński. Dr. Lewicki wykazał powody, przemawiające za polityką wolnej ręki. Następnie omawiał sprawę decentralizacyi kolei, inspektorów okręgowych, drożyzny, politykę w sprawie Śląska i inwestycyjną politykę kraju. W końcu zgłoszono kilka interpelacyi, między innemi p. Gamskiego w sprawie odszkodowania właścicieli w rejonie fortyfikacyjnym. Po odpowiedziach dra Lewickiego uchwalono dla posła jednomyślne wotum zaufania.

Upadek ustawy szkolnej w Prusiech.

Na posiedzenie Izby poselskiej Sejmu pruskiego dn. 28 b. m. przybyło w komplecie zreorganizowane ministerstwo pruskie bez hr. Capriviego. Najpierw odczytano uwiadomienie urzędowe o nowo zamianowanych ministrach, poczem złożył nowy prezes ministrów hr. Eulenburg następujące wyjaśnienie:

„Do uwiadomienia złożonego panom o zmianach osobistych w ministerstwie chciałbym do dać, co następuje: Połączenie urzędów kanclerza Rzeszy niemieckiej i prezesa ministerstwa pruskiego daje — jak to nie dopiero w ostatnich czasach uznano, taką masę pracy i odpowiedzialności, iż może z czasem zniweczyć siły nawet najdzielniejszego człowieka. Do tego przyłącza się ta okoliczność, że stanowisko kanclerza stanie się swobodniejszem, jeżeli będzie uwolniony od urzędu prezesa w ministerstwie. Jeżeli te uwagi doprowadziły do rozdzielenia obu urzędów, to z drugiej strony w okoliczności, iż kanclerz pozostaje ministrem spraw zagranicznych i członkiem ministerstwa pruskiego, uzyskano rękojmię, iż dotychczasowy stosunek Rzeszy i Prus nie będzie nadwyrężony.

„Przedłożenie wniosku szkolnego wywołało w kraju ostre przeciwieństwa; nawet narady w komisyi nie doprowadziły do porozumienia (objawy zgody na lewicy, zaprzeczania na prawicy i w środku), i nie było widoków, czy takie porozumienie da się osiągnąć. (Nowe zaprzeczanie w środku i na prawicy). Ponieważ nie można było spodziewać się wyniku zadawalniającego, przeto rząd zrzeka się dalszych narad nad ustawą (wielki niepokój w środku i na prawicy, a oznaki zadowolenia na lewicy) i zastrzega sobie wziąć pod dalszą rozwagę, kiedy i w jaki sposób będzie można powrócić do tej sprawy w obrębie granic, przez konstytucyę wykreślonych“. (Rzęsiste oklaski na lewicy, syki i niepokój na prawicy i w środku).

Według pogłosek, krążących w kołach parlamentarnych w Berlinie, jeszcze nie koniec zmian w ministerstwie pruskiem, bo słychać prawie na pewne, że Bötticher występuje z tego ministerstwa, z urzędu wiceprezesa ministerstwa i składa urząd spraw wewnętrznych dla Rzeszy niemieckiej w kanclerstwie, i zostanie naczelnym prezesem prowincyi hessko-nasawskiej w miejsce hr. Eulenburga: wiceprezesem w ministerstwie pruskiem ma zostać Miquel.

Popieranie rosyjskiej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem.

Nieraz już zanaczyliśmy w naszem piśmie, że rosyjska własność ziemska w Królestwie Polskiem pomimo niesłychanych ulg, z jakich żywioł rosyjski korzysta w naszym kraju, stale podupada, majątki Rosyan się rujnują i rzekoma kolonizacya rosyjska w Królestwie Polskiem jest pustym dźwiękiem, wbrew usiłowaniom rządu. Pomimo tego rząd nie chce pozbyć się ulubionej swej myśli wytworzenia rosyjskiej własności ziemskiej w Kongresówce i wyszukuje nowe środki popierarania tej własności. Oto *Prawit. Wiestn.* ogłasza tekst nowego wyjątkowego i nieprawidliwego rozporządzenia, przyznającego nowe ulgi rosyjskim właścicielom ziemskim w Królestwie: jest to rozporządzenie o prolongowaniu spłat, przypadających dla osób pochodzenia rosyjskiego za nabyte majątki ziemskie w Królestwie Polskiem. Dla właścicieli dóbr poduchownych, a więc dla Rosyan — bo Rosyanie tylko mają prawo nabywać te dobra — procent amortyzacyi zniżony został do ½ % z pozostawieniem poprzedniego procentu 4%; odpowiednio do tego przedłużony został termin amortyzacyi.

Widzimy tedy, że pomysłów rusyfikacyjnych nie brak, a prasa rosyjska w pomysłach tych dochodzi nawet do absurdów, jak to widzieliśmy z artykułu *Graždanina*, podającego projekt rusyfikacyi wychowania i życia rodzinnego!! Pomysły takie upadają jednakże pod ciężarem własnej niedorzeczności, a kolonizacya rosyjska w Kongresówce rozbija się o prawo dziejowe i ekonomiczne, polegające na tem, że kolonizować można tylko kraj o niższej kulturze przez żywioły wyższej kultury. Moskale nie nadają się naturalnie na pionierów kolonizacyi pośród rolniczej ludności polskiej.

Dalsze losy eks-króla Milana.

Ustawa, uwalniająca byłego króla Milana od wszelkich praw dynastycznych i znamion obywatelstwa serbskiego została w skupczynie uchwalona po zapewnieniu rządu, że przyjęcie jego deklaracyi nie nakłada na Serbię żadnych ciężarów. W następstwie tej uchwały zachodzi pytanie, co Milan dalej uczyni? Na to pytanie odpowiada korespondencya z Belgradu w *Voss. Ztg*, donosząca, że ambasador rosyjski w Paryżu Mohrenheim uwiadomił Milana, iż jego prośba o przyjęcie go w poczet poddanych rosyjskich została przez cara przyjęta. Milan dostawać będzie odtąd z prywatnej carskiej kasy po cztery tysiące rubli miesięcznie, co jednak bezwłocznie utraci, jeżeli bez zezwolenia rządu rosyjskiego pojedzie do Serbii. Gwarancyę spłaty pożyczki, zaciągniętej w Banku wołżańsko-kamskim, objęła dyrekcya funduszów carskich.

Za osobistych rządów Milana w Serbii kierunek polityki nie był rusofilskim; srogie postąpienie jego z małżonką swoją Natalią było motywowane głównie tem, że ona intrygowoła w Serbii w duchu rosyjskim; teraz z politycznego nieprzyjaciela Rosyi Milan stał się poddanym carskim i płatnym sługą.

Jubileusz „Sokoła“ lwowskiego.

Dla Sokolstwa polskiego pamiętnym będzie dzień 27 marca b. r. „Sokół“ lwowski święcił srebrne gody — obchodził 25 letnią rocznicę swego istnienia. Polki upamiętniły dzień ten wręczeniem „Sokołowi“ wspaniałego sztandaru. Piękną salę „Sokoła“ zapełnili druhy i szczerzy przyjaciele idei sokolskiej, krzesła zajęły panie. Salę bardzo gustownie udekorowano. Wśród zieleni pod białym orłem ustawiono biust bohatera z pod Racławic.

O godz. 6 wieczorem rozpoczęła się uroczystość. „Harmonia“ odegrała uwerturę, a następnie dr. Dzięldzielewicz w zastępstwie chorego prezesa dra Krówczyńskiego powitał zebranych. Skreślił pokrótce dzieje 25 lat, które upłynęły od tej chwili, gdy we lwowskiej sali ratuszowej ś. p. Józef Milleret zagaił pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie członków „Sokoła“.

„W Austryi w r. 1867 budziły się nadzieje lepszego bytu i pewnej samodzielności. U nas — mówił dr. Dzięldzielewicz — po ciężkiej dobie r. 1863 zbudziło się poczucie, że trzeba za każdą cenę od robić ubytek sił. Na chlubę młodzieży naszej przyznać trzeba, że stało się to dzięki jej inicyatywie. Największą zapłatę i nagrodę mieli inicyatorowie w sobie samych, nigdy nie wysuwali się naprzód, pracowali z zaparciem, a nagrodą dziś dla nich radość, iż ziarno, które zasiali, wydało takie owoce.

„Pierwszym dyrektorem był Dobrzański, pierwszym gospodarzem Goltental. Położyli oni granitowy grunt i w doborze środków byli szczęśliwi. Elementarną potęgą „Sokoła“ było to, że stał po za stronnictwami, nie nadawano mu cechy politycznej, lecz tylko narodową, społeczną, łączył wszystkie stronnictwa.

„Dzisiejsza uroczystość jest tylko domową; uroczysty obchód srebrnych godów „Sokoła“ na zewnątrz odbędzie się później z współudziałem [illegible] i kraju całego, przy tej okazyi spodziewamy się popchnąć Towarzystwo nasze daleko naprzód. [illegible] łek krajowy przy otwarciu Sejmu skonstatował [illegible] tny objaw, że w społeczeństwie naszem brak charakterów, że na porządku dziennym gonitwa za [illegible] sadami, wieszanie się u klamki pańskiej, brak [illegible] męskiej, śmiałości tej u nas jeszcze nie ma. [illegible] cenie samodzielności, sforności, męskiej odwagi, [illegible] dowania na samopomocy, to nasze zadanie.

„W dniu jubileuszu odkryjemy nasze boisko przed całym krajem — oddziałamy w ten sposób na cały kraj. Powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby święto jubileuszowe wypadło wspaniale. „Krzepmy się, łączmy się!“ Niech to będzie hasłem nie tylko „Sokoła“, lecz całego kraju, całego społeczeństwa“.

O godz. 7 weszła na estradę cała drużyna „Sokołów“ i ugrupowała się malowniczo — po [illegible] wniosły panie, ubrane świątecznie, przepyszny sztandar, ofiarowany „Sokołowi“ na srebrne jego gody. Po jednej stronie znajduje się Matka Boska Częstochowska, a po drugiej sokół. Na szarfach napis: „Polki „Sokołowi“ lwowskiemu. W zdrowem ciele zdrowy duch“. W chwili [illegible] nia się pań muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wszyscy powstali z miejsc. [illegible] żyna Sokołów obrzuciła panie kwiatami. Pani Jadwiga Marszałkiewicz, wręczając wiceprezesowi Kazimierzowi Czarnikowi sztandar, wygłosiła [illegible] pujący wiersz Platona Kosteckiego:

Czołem, Sokoły!.. Od Polek my z darem
Przychodzim na Wasze gody:
Z szczerą modlitwą, z barwistym sztandarem..
Polskiej ten sztandar urody.

Bo oto, patrzcie, z jednego mu lica
Promieni Bogarodzica,
Przed której jasną nadanielską tarczą
Bezsilne szatany warczą;
Na drugiem licu Sokół jasnooki
Leci w błękity i mroki —
A za ozem leci — świat to kiedyś powie:
Toruje drogi Orłowi.

Nim przyjdzie doby piekielnej ostatek,
Zaszumi straszna zawieja —
Lecz w Was nadzieja, Waszych sióstr i matek,
Waszych bogdanek nadzieja!
A duch Wasz zdrowy, zdrowe Wasze ramię —
Któż Was przerazi, przełamie?
I kędy praca, tam nie marne męstwo,
Walkę uwieńczy zwycięstwo!

Gdy zjadą bracia Wasi z nad Wełtawy,
I hen, od Drawy, od Sawy,
To im ten sztandar skłoni się bez sromu;
Ale prócz braci nikomu..
Aż kiedyś — rychło — spełnią się nadzieje
I w Waszej i w synów dłoni
Na złotych godach w Warszawie powieje
I wolnej Matce się skłoni!

W imię Ojczyzny więc ten sztandar bierzcie!
Niech się ku słońcu rozwija!
Dzielnym go duchem, dzielną ręką dzierżcie,
Bo z Wami Bóg i Marya!

Dr. Czarnik gorącemi słowy podziękował Polkom w imieniu Sokołów za wspaniały, hojny dar, „który nam będzie podwójnie drogi, bo widnieją na nim święte hasła nasze, symbol wiary i symbol wolności — sokół, o którym poeta mówi, że on toruje drogę orłowi“. A następnie zwracając się do obok stojącego chorążego, druha Krzyżanowskiego, rzekł: „Tobie chorąży oddaję sztandar, noś go na pożytek i chwałę ojczyźnie. A wam przezacne panie na podziękowanie wołam wraz z drużyną sokolą: „Niech żyją“. Trzykrotnie powtórzono okrzyki: „Niech żyją“, „Czołem“. Muzyka zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

P. Janikowski odczytał list dra Krówczyńskiego, w którym tenże dziękuje za cenny dar przezacnym ofiarodawczyniom. A wzywając pod sztandar „Sokoła“ wszystkich rodaków, złożył [illegible] w imieniu wszystkich Sokołów, „że zawsze [illegible] i wysoko ten sztandar nosić będą, a gdyby kiedy kolwiek przyszła grzeszna myśl go poniżyć, lub [illegible] lać, niechaj mu przedtem uschnie prawica, [illegible] wypowie posłuszeństwo i krew na zawsze w żyłach skrzepnie“.

„Wielki wodzu, — czytał dalej list p. Janikowski — i Ciebie najlepszy obywatelu upadającej Ojczyzny, [illegible] bierzemy na świadectwo, że wytrwałością, [illegible] i miłością z hasłem na ustach i w sercu „Bóg i Ojczyzna“ wszystkie trudności zwyciężać ślubujemy. Ciebie jako wzór naśladować pragniemy, i ten nasz sztandar niechaj po raz pierwszy pochyli się oddając hołd najlepszemu obywatelowi“.

Chorąży Krzyżanowski pochylił sztandar przed Kościuszką. Wszyscy powstali. Muzyka zagrała pieśni narodowe, a maluczki Tadeusz Janikowski, ubrany w piękny kostyum krakowski, uwieńczył biust Kościuszki wieńcem wawrzynu.

Kółko śpiewackie Sokoła odśpiewało następnie pod kierownictwem p. Sołtysa tegoż „Hymn Sokołów“, poczem p. Władysław Janikowski wygłosił własny wiersz okolicznościowy, tchnący gorącą miłością Ojczyzny „W 25 rocznicę.“

O godz. ½9 rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne. Uroczystość cała wypadła wspaniale i wywarła na wszystkich niezatarte wrażenie.

Niedzielna uroczystość Sokoła lwowskiego, to zapowiedź srebrnych godów polskiego Sokolstwa, jakie się odbędą na Zielone Świątki.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej, które miało się odbyć dziś, odłożonem zostało na czwartek 31 bm.

Wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki w rocznicę zwycięstwa pod Racławicami zapowiada się bardzo dobrze. Słowo wstępne wypowie dr. August Sokołowski, poseł do Rady państwa, odezwę wygłosi p. Jadwiga Zubrzycka, chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasza odśpiewa kilka pieśni polskich i ruskich

Prócz tego weźmie udział w wieczorku p. Siemaszkowa i p. Benedyktowicz, który zająć się ułożeniem dwóch obrazów z żywych osób. Jeden przedstawiać będzie epizod po bitwie Racławickiej, gdy bohaterowie w sukmanach pochwycili Kościuszkę w górę, drugi obraz przedstawi wieczornicę na wsi (dziewczęta przędą i słuchają opowiadania starszej prządki o Racławickiej bitwie).

Wieczorek odbędzie się w sali ogrodu strzeleckiego w poniedziałek 4 kwietnia. Początek o godz. ½8 wieczorem. Wstęp możliwy tylko za zaproszeniami.

Tablica pamiątkowa na cześć Tadeusza Kościuszki wmurowaną będzie niebawem na domu państwa Siedleckich (l. 45) w Rynku głównym. Jak już donosiliśmy, Towarzystwo imienia T. Kościuszki umieszcza tę tablicę na pamiątkę, iż bohater Racławicki mieszkał w tym właśnie domu w roku 1777 jako kapitan inżynieryi wojsk polskich. Dzięki uprzejmości państwa Siedleckich, którzy oddali część zewnętrznej ściany domu do dyspozycyi Towarzystwa, rozpoczęły się wczoraj roboty mularskie około wmurowania tej tablicy, której odsłonięcie uroczyste odbędzie się w poniedziałek, 4 kwietnia b. r., o godzinie 12 w południe, a to jako w rocznicę bitwy pod Racławicami.

Wydział Towarzystwa imienia T. Kościuszki dokłada starań, aby aktowi odsłonięcia tablicy pamiątkowej nadać cechę uroczystą.

Płace nauczycieli szkół ludowych w dawnem „wolnem mieście Krakowie i jego okręgu". Statut z r. 1817, według którego urządzone zostały szkoły ludowe, zapewniał nauczycielom w mieście Krakowie 800 złp. płacy, na wsi 600 złp., zastępcom zaś 300 złp., bezpłatne mieszkanie z opałem, tudzież ogród do 2 mórg powierzchni. Nauczyciele w mieście Krakowie pobierali 200 złp. wynagrodzenia za nieużytkowanie z ogrodu. Statuty z r. 1834 i 1840 przyznawały nauczycielom w Krakowie płacę po 800 do 1000 złp., po wsiach zaś według statutu z r. 1834 po 500 do 600 złp., a z r. 1840 po 400 do 600 złr., bezpłatne mieszkanie, opał i ogród z dwu morgów powierzchni. Statut z r. 1817 przyrzekał nauczycielom odznaczającym się, powiększenie płacy. Nauczyciele po wsiach mogli być pisarzami gminnymi. Nauczyciele, którzy udzielali nauki w szkołach tak zw. rzemieślniczo-niedzielnych, pobierali osobne wynagrodzenia po 100 i 200 złp.

Możemy sobie wyobrazić, o ile lepiej byli wówczas uposażeni nauczyciele szkół ludowych, niż dzisiaj w W. Ks. Krakowskiem, jeżeli porównamy ceny artykułów żywności z dzisiejszemi. Mieszkańcom wolno było na mocy statutu z r. 1817 zapłacić połowę składki na szkołę w zbożu. Brano za zasadę, iż za każdy złoty miało być oddane 1½ garnca (= 6 litrów) żyta, 1½ garnca jęczmienia, ½ garnca grochu! Funt mięsa kosztował w tych czasach 4 grosze pol. — 3½ centa. Ponieważ wszelkie towary wchodziły do kraju bez opłaty cłowej, była też odzież daleko tańsza, a 1 złp. (= 25 centów) miał wówczas większą wartość, niż dzisiaj złoty reński.

Nadmienić należy, że od osób, które się chciały poświęcić stanowi nauczycielskiemu, nie żądano takiej kwalifikacyi, jak obecnie, przeto nauczyciele byli wówczas lepiej za swoją pracę wynagradzeni, niż w teraźniejszych czasach, w których jeden z wyżej położonych urzędników szkolnych oświadczył, że „pocałowaniem ręki" dostaniemy nauczycieli po 200 złr. Niestety dostaniemy się [illegible]

Zmarli. W Skale nad Zbruczem zmarł Karol Czaudern a, lekarz ordynacyi hr. Gołuchowskich i lekarz szpitala straży skarbowej. Przeszło przez 33 lat pracował w Skale, odznaczając się wielką sumiennością.

W Lutowiskach zmarł Alfred Włodzimierz Topolnicki, słuchacz praw, syn miejscowego naczelnika sądu.

Dr. Łazarz Eljasz Igel, starszy rabin krajowy, zmarł w Czerniowcach w 67 roku życia. Był to człowiek cichy, oddany pracy swego zawodu i cieszył się szacunkiem w stolicy Bukowiny.

W Kijowie zmarł w 79 roku życia profesor tamtejszego uniwersytetu Karawajew. Słynął on jako niepospolity operator, przez wiele lat wykładał w uniwersytecie chirurgię teoretyczną i był dyrektorem kliniki. W zeszłym roku święcił 50 lecie swej działalności. W dniu tym miasto ofiarowało mu tytuł obywatela honorowego i nazwało jedną z ulic Karawajewowską.

Iza z Oleffów baronowa Rothkirsch, zmarła w Krakowie w 67 roku życia.

Jakób Gołąbek, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie w 38 roku życia.

Z teatru. We czwartek wznowioną zostanie znakomita komedya Józefa Blizińskiego p. t. „Pan Damazy", w której główne role odtworzą panie: Wojnowska, Wolska, Żelazowska, Trapszowa, oraz pp. Siemaszko, Rygier, Sobiesław, Stępowski i Antoniewicz. W sobotę na dochód panny Dzirytównej przedstawioną będzie jedna z najlepszych komedyi Wiktoryna Sardou p. t. „Starzy kawalerowie", w której beneficyantka odegra popisową rolę Antoniny.

Krzesła automatyczne. Rada ogólna Tow. dobroczynności w Krakowie uchwaliła przyjąć ofiarowane przez magistrat pozwolenie na ustawienie w [illegible] krzeseł automatycznych. Na wniosek referenta, umyślnie na ten cel wybranej komisyi, radcy p. Szymkiewicza, uchwalono jednomyślnie około 150 nowych, bardzo praktycznych automatycznych krzeseł z poręczami, na których siadać może każdy po wrzuceniu 5 ct. do puszki obok umieszczonej. [illegible] przywilej do r. 1904, są już rozpowszechnione i ustawione na wszystkich licznie uczęszczanych miejscach w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie [illegible] publiczności, która chętnie z nich korzysta. Rada ogólna Tow. dobroczynności, zaprowadzając u nas te [illegible] krzeseł przeznaczony jest na utrzymanie [illegible] Towarzystwa przy ulicy Kołątaj. [illegible]

Próba środków gaszenia pożaru, „granatów ogniotrzczych", wynalazku p. Odrowąża-Wysockiego, odbędzie się jutro w środę o godzinie 6 wieczorem w fabryce pp. Zieleniewskich przy ulicy Krowoderskiej.

Pożar. Wczoraj w nocy przed godziną 11 spostrzeżono dym, wychodzący przez drzwi sklepowe handlu bławatnego Jonasa Perlmanna przy ulicy Stradom l. 25, co też spowodowało, że zaalarmowano straż pożarną ze stacyi automatycznej hotelu londyńskiego. Z zadziwiającą szybkością przybyła natychmiast straż pożarna pod komendą naczelnika p. Eminowicza z dwoma taborami, mianowicie z pierwszym plutonem pod dowództwem brandmistrza Stępińskiego i z drugim plutonem pod dowództwem brandmistrza Illga, a równocześnie przybyło także pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Po otworzeniu drzwi sklepowych okazało się, że pół przestrzeni sklepu była zajęta płomieniem: półki sklepowe z towarami i ściana drewniana, przedzielająca jeden wielki lokal na dwa sklepiki. To też z powodu tego, że obok położony sklep zegarmistrza S. Bochnera przedzielony był tylko drewnianą ścianą, groziło temuż niebezpieczeństwo pożaru. Szybkiej i dzielnej pracy naszych strażaków zawdzięczać należy, że ogień w krótkim czasie ugaszono.

Jonas Perlmann ponosi szkodę około 2000 złr. zaś S. Bochner żadnej szkody, prócz tej, że oczyścić musi wszystkie zegary i zegarki, które z powodu przepełnienia lokalu gęstym dymem zaśniedziały. Około godziny 12 wróciła straż pożarna do koszar.

Na miejscu pożaru był p. prezydent Szlachtowski, a z ramienia policyi p. komisarz Swołkien.

Dla oddziału polskiego tegorocznej wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu zgłosili w dalszym ciągu: P. Jędrzejewicz wiele szacownych pamiątek po Chopinie, między innemi dwa zegarki, z tych jeden darowany Chopinowi w 10 roku życia przez panią Catalani; dwa krzesła; trzy lichtarze; portrety Chopina; dalej kilka rękopisów i polonez napisany w 8 roku życia.

Od spadkobierców ś. p. Ludwiki Ciechomskiej nadeszły zgłoszenia różnych cennych pamiątek po Chopinie jak: fortepian Pleydowski z dokumentem udowadniającym tożsamość; krzesło do fortepianu; ulubiona filiżanka Chopina ze spodkiem; kamea i kilka autografów.

Konserwatoryum galic. Tow. muzycznego zgłosiło dwoje skrzypiec z XVIII w.; starożytny teorban; 2 polne organy, z tych jeden pochodzący z obozu Jana Sobieskiego; instrument dzwonkowy, własność syna Amadeusza Mozarta Karola, który w 3-cim dziesiątku tego stulecia mieszkał we Lwowie; a wreszcie 10 portretów, między temi Lipińskiego, Liszta, Nikorowicza i innych.

P. Surzyński z Tarnowa nadesłał dwa tomy swego Harfiarza.

P. Śliwiński ze Lwowa zgłosił pięciooktawowy klawikord z firmą: Sebastian Erard, Paris, Rue du mail 37. Paris 1791.

Wybitny udział w wystawie weźmie także Muzeum narodowe w Rapperswylu. Ofiarowało ono bowiem wiele wartościowych pamiątek, jak: włosy Chopina; pamiątkowy medal „Ogińskiego"; listy i autografy polskich kompozytorów i dramaturgów; Schuberta „Zur freundlichen Erinnerung in die schönen Tage in Ulanowo"; kilkadziesiąt utworów dramatycznych, między temi niedrukowany dotąd III, IV i V akt „Konfederatów Barskich" w przekładzie Olizarowskiego; a wreszcie sto kilkanaście kompozycyj i utworów muzycznych.

Wobec tak żywego zainteresowania się ogółu sprawą udziału sztuki naszej — usprawiedliwioną jest nadzieja, iż oddział polski należeć będzie do najbogatszych i najpiękniejszych działów wystawy.

Komitet uprasza ponownie o jaknajrychlejsze zgłoszenia okazów, jako to: kompletnych wydań oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisów autorów dramatycznych i kompozytorów, portretów ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medali i innych pamiątek narzędzi muzycznych, dzieł naukowych i czasopism muzycznych i dramaturgicznych, planów i modelów teatrów, obrazów teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiorów afiszów i programów, przedmiotów etnograficznych, kostyumów i t. p., odnoszących się do teatru, pamiątek właściwych, odnoszących się do Chopina, Moniuszki, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów.

Kompozytorowie, którzy życzą sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą je bezzwłocznie nadesłać. Koszta przesyłek zwrotu i asekuracyi, ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów.

Ze Stowarzyszeń.

= XIX roczne zebranie pierwszego Stowarzyszenia weteranów wojskowych odbyło się dn. 27 bm. w sali Rady miejskiej. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Rotter okrzykiem na cześć cesarza. Okrzyk przez zgromadzonych trzy razy powtórzony został. Kontroler p. Duda odczytał sprawozdanie roczne, z ktorego się okazuje, że dochodu było 2480 złr. 55 ct., rozchodu 1223 złr. 24 ct., w kasie pozostaje 1257 złr. 31 ct., wartość inwentarza przedstawia 1402 złr. 23 ct., a majątek Stowarzyszenia po strąceniu długu 460 złr. wynosi 2199 złr. Następnie odczytał sekretarz p. Grabowski obszerne sprawozdanie z czynności wydziału, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Po przejrzeniu ksiąg i załatwieniu kilku wniosków zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutoryum i podziękowało za gorliwą i skuteczną czynność, oraz wybrało jednogłośnie dotychczasowego przewodniczącego p. Rottera prezesem, p. A. Zarachowicza zastępcą, poczem przewodniczący po podziękowaniu zamknął posiedzenie również okrzykiem na cześć cesarza.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 marca: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 1 kwietnia: Na dochód Stanisławy Dzirytównej (wznowienie) „Starzy kawalerowie", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wilhelma Feldmana** świeży zbiór nowel p. t. „Jak w życiu" wyszedł z druku w „Bibliotece powszechnej" O. Zukerkandla w Złoczowie i zawiera obrazki: De profundis. — Capriccio. — Przy ognisku domowem. — Cuda i dziwy.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Biały. Z nadesłanego nam zamknięcia rachunkowego Kasy Oszczędności miasta Biały za rok 1891, wyłącznie w języku niemieckim drukowanego, co z ubolewaniem zaznaczyć musimy, okazuje się korzystny rozwój tej instytucyi finansowej, która w ciągu 9 lat doprowadziła do 2.312.990 złr. wkładek, fundusz rezerwowy zwykły wynosił z końcem roku 1891 97.146 złr., — a fundusz rezerwowy specyalny 36.821 złr. Kapitał wkładkowy jest ulokowany na hipotekach w kwocie 1,849.547 złr. Zysk czysty po strąceniu kosztów administracyi, podatków i t. p. ogółem w kwocie 4.414 złr. wynosi za rok 1891 28.151 złr. Między dłużnikami figuruje jeszcze miasto Biała z kapitałem 180.000 złr. na cele gminne na procent 4¾ i ½ prc. na amortyzacyę. Kasa zajmowała się i eskontem weksli na 5½ prc., od dłużników hipotecznych pobierano 5 prc., od wkładek płacono 4 prc. Obok Kasy istnieje Zakład zastawniczy w ogóle na ruchomości. Od pożyczek hipotecznych pobierano prowizyę 1 prc.. wypłacając przy zaciągnięciu pożyczki 99 za 100.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2078 wołów węgierskich, 329 galicyjskich, 22 bukowińskich, 1086 niemieckich razem 3515 sztuk. Za woły galicyjskie płacono po 58—59 złr., 55—57 złr. i 52—54 złr. za cetnar metryczny. Byki i krowy po 24—36 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 29 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·4 mm	733·9 mm	735·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+11°,4	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	NW 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	65 %	66 %	40 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	1	2	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 29 marca. *(Z sejmu krajowego)* Kilka sprawozdań Wydziału krajowego przekazano na dzisiejszem posiedzeniu odnośnym komisyom. Uchwalono cały szereg koncesyj mytniczych. W sprawie pomocy dla ludności dotkniętej nieurodzajem komisya budżetowa wnosi kredyt 10.000 złr. na bezprocentowe pożyczki.

P. Klemensiewicz żąda 20.000 złr. na bezzwrotne zapomogi.

P. Kramarczyk wykazuje niedostateczność kwoty 100 000 złr. domaga się od rządu 200000. Przeciw temu żądaniu wystąpił p. Abrahamowicz.

P. Popowski żąda pożyczek i zapomogi.

W dalszym ciągu przemawiali Huryk, Romanowicz, Midowicz i Scipio.

Przyjęto wnioski komisyi wraz z rezolucyami Popowskiego i Kramarczyka.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do sprawozdania komisyjnego, o zmianie ordynacyi wyborczej w kierunku powiększenia liczby posłów z miast Krakowa i Lwowa. Sprawozdawca p. Fruchtman.

P. Rożankowski (Rusin) żąda reformy gruntownej na podstawie powszechnego głosowania.

P. Szeliski żąda utworzenia dla Brzeżan osobnego okręgu miejskiego. Przemawiają Antoniewicz i Dzieduszycki Wojciech.

W rozprawie szczegółowej komisarz rządowy hr. Łoś oświadcza, że rząd przeciwny jest głosom wirylnym i nie udzieli poparcia projektom zmierzającym do powiększenia liczby posłów miejskich.

P. Romanowicz w świetnem przemówieniu wykazał krętactwo rządu i złą wolę. W tym duchu przemawiają nadto Chrzanowski, Weigel, Antoniewicz, Fruchtmann.

W imiennem głosowaniu okazał się brak kompletu. Głosowało ogółem 108 posłów, 97 głosów oddano za uchwaleniem przedłożenia komisyi, 11 głosów oświadczyło się **przeciw** przyjęciu przedłożenia. **Przeciw** głosowali posłowie: Badeni Kazimierz, Korol, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Zygmunt, arcybiskup Morawski, Niezabitowski, Polanowski, Rozwadowski, Rożankowski, Tarnowski Stanisław starszy, Torosiewicz Emil.

W dalszym ciągu załatwiono sprawę budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W sprawie petycyi gminy Tarnowa o wypłatę połowy kosztów poniesionych przy budowie kanału dla szpitala w Tarnowie zabierali głos pp. Rogoyski, Rutowski, Włodzimierz Kozłowski i Hoszard. Sprawę przekazano Wydziałowi krajowemu.

Z powodu braku kompletu (godzina 2 ga) marszałek zamknął posiedzenie.

Następne odbędzie się jutro we środę o godzinie 10 rano.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Praga, 29 marca. W komisyi ugodowej Herold wyraził zadowolenie, że po wielu walkach przeciwko układom wiedeńskim i inne stronnictwa uznały słuszność stanowiska, jakie od początku zajęli Młodoczesi. Mowca sądzi, że jeżeliby Niemcy chcieli rzeczywiście pokoju. i cenili zasady liberalne i konstytucyjne, to wobec odrzucenia punktacyj wiedeńskich, powinniby ze swej strony także od nich odstąpić i odłożyć sprawę ugody aż do chwili, kiedy ugoda z Czechami rozwiązaną zostanie na podstawie prawa państwowego. Zresztą narodowe przeciwieństwa w Czechach, zdaniem mowcy, nie dadzą się teraz usunąć. Cały naród czeski przeciwny jest akcyi ugodowej i przyszedł do przekonania, że tylko taka ugoda jest możliwa, która byłaby połączona z tryumfem państwowej idei czeskiej. Młodoczesi muszą tedy głosować za zupełnem odrzuceniem przedłożenia ugodowego.

Halwich wywodził, że enuncyacye Staroczechów, jakoteż przedstawicieli wielkiej własności, są nieszczere i zawierają sprzeczności, i zaznaczył, iż chodzi nie o zupełne przeprowadzenie punktacyj ugodowych, lecz o zrobienie dalszego kroku naprzód na drodze pojednania. Mowca wyraził opinię, że przedstawiciele wielkiej własności przez swe wykrętne oświadczenia — utracili zupełnie zaufanie ludności; zaś oświadczenia rządu były zbyt słabe. Mowca dochodzi do wniosku, że rząd zupełnie samodzielnie i niezależnie od Sejmu czeskiego może i powinien przeprowadzić nowe rozgraniczenie okręgów sądowych i w miarę potrzeby nowe sądy utworzyć; w ogóle w całej sprawie ugody, zdaniem mowcy, bardzo wiele zależy od dobrej woli rządu.

P. Trojan oświadczył, że Staroczesi okazali Niemcom wszelką gotowość i uprzejmość, ale zostali niewdzięcznie odprawieni z niczem.

P. Fiszera wyraził nadzieję, że rząd, który równouprawnienie wziął sobie za dewizę, nie odda się na usługi jednego tylko stronnictwa.

P. Buquoy stanął w obronie postępowania kuryi wielkich własności, która jako stronnictwo środkowe w sprawie ugodowej działa w tym celu, aby żadnemu stronnictwu nie stała się krzywda. Sytuacya zmieniła się skutkiem wyniku ostatnich wyborów do Rady państwa. Odgraniczenie powiatów powitała ta kurya życzliwie, ale w duchu ustawy, uchwalonej na wniosek p. Faceka. — Polemizując z p. Hallwichem, rzekł mowca: I dzisiaj jesteśmy dla ugody życzliwi, stronnictwo nasze trwa przy ugodzie.

P. Jul. Gregr zarzucił kuryi wielkiej własności i Staroczechom, że wnioskami swemi o odroczenie dosięgli szczytu niekonsekwencyi.

Na tem posiedzenie przerwano.

Tryjest, 29 marca. U przybyłego tutaj z Grecyi na okręcie pewnego robotnika znaleziono ośm skradzionych patronów dynamitowych, których chciał użyć w celach anarchistycznych w swoim kraju. Robotnika aresztowano, a przeciw innym o współudział podejrzanym wytoczono śledztwo.

Berlin, 29 marca. W Izbie wyższej sejmu pruskiego oświadczył wczoraj nowy minister oświaty, że niepojętym jest dla niego zarzut, jakoby przez cofnięcie ustawy szkolnej wyparło się chrześciańsko-konserwatywnego charakteru. Charakter szkoły wynika z ustawy. Minister stoi na gruncie wyznania pozytywnego, a z takiem stanowiskiem nie da się pogodzić nietolerancya, małoduszność i fanatyzm. W takiem stanowisku rządu do wyznań upatruje minister rękojmię równouprawnienia, jakie konstytucya poręcza.

Berlin, 29 marca. W Izbie panów dał Eulenburg takie samo oświadczenie, jakie w Izbie posłów. Kleist Retzow wyraził ubolewanie w imieniu konserwatystów z powodu oświadczenia prezesa ministrów w sprawie ustawy szkolnej. *National Ztg.* zamieszcza nieprawdopodobną pogłoskę, że minister Heyden ma ustąpić, a Eulenburg obejmie tekę ministerstwa rolnictwa.

Berlin, 29 marca. Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw dwom kredyt dodatkowy w kwocie 9.633.400, jako pierwszą ratę na koleje strategiczne.

Paryż, 29 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej deputowany Emil Ferry wystąpił z wnioskiem, aby straty, wynikające z wybuchów dynamitowych były na koszt państwa odszkodowane. Prezydent gabinetu czynił zastrzeżenia i zaprotestował przeciwko intrygom prasy, osłabiającym rząd; w końcu oświadczył się przeciwko nagłości, żądanej dla wniosku Ferry'ego. Nagłość odrzucona została 252 głosami przeciw 244.

Paryż, 29 marca. Izba poselska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu bez rozpraw projekt do ustawy o karaniu sprawców zamachów, spowodowanych środkami wybuchowemi.

Paryż, 29 marca. Izba uchwaliła wczoraj 280 głosami przeciw 252 odroczyć do jutra rozprawy nad kredytem ministerstwa wojny, pomimo że Freycinet domagał się, aby obrady nad tą sprawą zaraz prowadzić.

Paryż, 29 marca. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odpowiadał prefekt policyi Loze na interpelacyę w sprawie ostatniego zamachu dynamitowego. Prefekt oświadczył, iż sprawcy kradzieży dynamitu i zamachu na bulwarze St. Germain, z wyjątkiem dwóch, zostali uwięzieni. Co do wybuchu na rue de Clichy oświadczył Loze, iż mieszkańcy dotyczącego domu nie otrzymali żadnych pogróżek, skutkiem czego nie było też żadnego powodu do obstawiania domu strażą, pomimo iż policya ma dostateczną ilość służby.

Londyn, 29 marca. Według depeszy, którą otrzymał dzisiaj *Times* z Paryża, 30% obcokrajowców opuściło stolicę Francyi w trzech ostatnich dniach po eksplozyi.

Bruksela, 29 marca. Minister spraw zagranicznych Chimay umarł.

Petersburg, 29 marca. Trzech przywódców bandy, która plądrowała w sierpniu spichrze ze zbożem w Witebsku i jedenastu innych oskarżonych zostało uwolnionych przez sędziów przysięgłych. Trzydziestu czterech skazano na areszt od 3 miesięcy do 3 tygodni.

Ateny, 29 marca. Zapewniają, że na radzie ministeryalnej zastanawiano się w ostatnich czasach nad ewentualnemi środkami, jakichby należało użyć przeciw organowi Delyanisa *Proia* z powodu jego stanowiska nieprzyjaznego dynastyi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej
dnia 29 marca 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	40
Zjednoczony dług w srebrze	93	75
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	309	25
Londyn	118	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	42
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	05

Wiedeń, 29 marca. Ruble papierowe 119·38. Cena nafty 17·75—21·25. Spirytus 19·50; żyto 9·33; pszenica 9·92; owies 6·14.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	—	121	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	80	58	30
20-to frankówka złota	9	36	9	46
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
" " " II Em.	94	70	95	70
½% " "	99	20	100	—
5% " Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% " " zwr. za 40 lat	100	30	101	—
4½% " "	98	20	99	—
5% Król. Pol. za rubli 100	100	75	101	75
4% likwidac. 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 28/3.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	327	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% " okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 28/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% " II Em. 100	101	75	—	—
5% " III Em. 100	101	90	—	—
5% " IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 28/3. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Renta austr. papier. za złr. 100	94	30	94	50
" srebrna za złr. 100	93	70	93	90
" złota za złr. 100	110	70	110	90
" papier. nowa za złr. 100	102	70	102	90
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	[illegible]	25	139	25
z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	80
z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	50
z r. 1864 bez % całe za 100	181	—	181	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	10	102	30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	137	50	138	—

Obligacye Indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	40	93	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	40	93	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	99	50	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	97	40	97	90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	119	—	119	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	60	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187	25	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	40	17	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	60	11	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	—	—	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10—	Anglobank na 200 złr.	148	40	148	90
9—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	80	112	40
17—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309	75	310	25
24—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343	25	345	25
22—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12—	Laenderbank na 200 złr.	203	50	204	—
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	979	—	985	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	235	—	235	50
132·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2817	—	2827	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	210	50	211	50
14—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245	50	246	—

Podziękowanie.

Pogrążony w nieutulonym żalu po stracie najdroższej żony ś. p. Anny z Swolkieńów Bogdanowej, c. k. poczmistrzyni w Zwierzyńcu zanaszem w okazanem mi zewsząd współczuciu jedyną mego smutku pociechę — poczuwam się przeto do obowiązku złożyć na tej drodze JWnemu prof. Dr. Korczyńskiemu, WWnym Panom lekarzom Drowi Braunowi i Drowi Piątkowskiemu, którzy w szlachetnem rozumieniu swego wzniosłego powołania, zmarłą podczas jej choroby troskliwą bezinteresowną opieką otaczali, najprzewielebniejszym ks. kanonikowi Józefczykowi, Oprządkowi, Skrzyńskiemu i wielebnemu Duchowieństwu iak z śwłeckiemi jak i zakonnemu, które w kondukcie pogrzebowym bezinteresownie wzięło udział, WPp. naczelnikom i urzędnikom poczt krakowskich, wreszcie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy w mem ciężkiem strapieniu z słowami pociechy pospieszyli, a w końcu całej P. T. nader licznie na pogrzeb przybyłej publiczności serdeczne „Bóg zapłać". 743 1

Adam Bogdani, z rodziną.

Parasolki
Laski, Krawaty,

najnowszej mody, w wielkim wyborze w Magazynie 741 1 0

F. Szukiewicza

Kraków, Rynek, Linia A—B.

MAGGI przyprawy do rosołu

można już najmocniej zalecić pp. gospodyniom domu. Do nabycia w handlu *Jana Miki* w Krakowie. 390

Jaja wylęgowe

od prawdziwych kur Brahma za sztukę 15 ct., od holenderskich, czarnych, z wielkim białym czubem, za sztukę 15 ct., od kur Houdan za sztukę 15 ct., od prawdziwych styryjskich kur za sztukę 10 ct., od kur z Minorki za sztukę 20 ct., od kur Langshan za szt. 30 ct., od kuropatw za szt. 30 ct., od kur (Silberwyandottes) za szt. 50 ct., od kur Kammelslohern za szt. 15 ct., od kur kartowatych za szt. 30 ct., od wielkich styryjskich kaczek za szt. 15 ct. Rozsyłam jaja wylęgowe li tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane i gwarantuję za czystość i prawdziwość rasy.

742 1 5 **Max Pauly in Köflach. Styrya.**

2000 ctn. 744 1 2

ziemniaków Andersenów

przebranych podczas kopania, wyborowych do sadzenia i jedzenia, ma do odstąpienia Zarząd dóbr Stojańce, poczta i stacya kolei Sądowa Wisznia.

Dwa pokoje umeblowane

z przedpokojem i kuchnią, lub bez tejże, są każdego czasu do wynajęcia przy ul. Batorego, 18. Wiadomość u stróża. 740 1 5

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 645 10 0

Wiedeński „Prysznic podróżny" w kształcie kufra i Biurko do elektryzowania, dębowe, rzeźbione, wraz z maszynką Stöhrera o 45 elementach, instrumenta lekarskie w pugilaresach i pojedyncze, szkła i chemikalia w słoikach z napisami wypalanemi do rozbiorów chemicznych, mikroskop dokonały Hartnack'a, telefon nowy, Eskulap i Hygea gipsowe, szafka we apteczka wiszącą dębowa, garnitur wysiedlany, skóra lamparcia przed łóżko, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne. Słownik Lindego w pięknej i trwałej oprawie, dzieła illustrowane w wielkim formacie, polskie i niemieckie, książki medyczne i innej treści. Oglądać można codziennie, oprócz niedziel i świąt, ulica Studencka, L. 7, I piętro, koło ogrodu 101 Kasyno. 734 2 6

Tamże „Wiestnik Europy", najlepszy miesięcznik rosyjski, z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za ½ ceny.

Wielkanoc.

Za przysłaniem **30 centów** w markach listowych wysyła **franco** Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Wiedeń, I., Giselastrasse, Nr. I

10 paczek

farb na jaja (na pisanki)

(z przepisem użycia) w różnych żywych kolorach, między temi złota i srebrna, któremi to farbami można 717 2 0

100 sztuk jaj ofarbować.

Przyjmuje także zamówienia na wszystkie artykuły w dział przemysłu wchodzące.

Zakupuje wprost u fabrykantów. Udziela informacyi w każdym kierunku. Wysyła odwrotnie pocztą lub koleją.

Albin Krajewski,

Wiedeń, I., Giselastrasse, Nr. I.

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 10 0

Kominy i rury steingutowe, glazurowane,

sprowadzane z pierwszorzędnych krajowych fabryk,

rynny betonowe do kanałów

własnego wyrobu, i t. p. **materyały budowlane**, sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38. 685 2 0

CARBOLINEUM AVENARIUS

najlepsza dezynfekcyjna powłoka dla **wszelkich przedmiotów z drzewa**, **budynków gospodarskich** itp. **Ochrona** przed gniciem, grzybem i butwieniem. **Piękna powłoka orzechowego koloru.** Każdy robotnik może sam to powlekanie wykonać. **Przesyłka 5 klgr. franco á 1 złr. 55 centów. Ostrzega się przed naśladownictwem.**

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFERA

Jedyny **bezwonny** i **najtańszy środek dezynfekcyjny**. — Chemicznie czysty, znakomity **środek ochronny** przeciw **zarazie u bydła.**

ŚRODEK WZMACNIAJĄCY ŚCIĘGNA SCHRANZHOFERA

Uznany jako **najlepszy** do **zmywania koni**, a więc dla każdego posiadającego konie **konieczny**. W wielkich i małych butelkach. — Polecamy również nasze **CREOLINE** itp.

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i t. p. darmo i opłatnie.

Fabryka Carbolineum Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84. 600 2 12

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Fabryki maszyn rolniczych w Lincoln, Wiedniu, Peszcie i t. d. Filia w Krakowie, biuro Rynek, 34, pełnomocnik S. Mikucki

poleca na nadchodzący sezon:

pługi uniwersalne i inne, exstyrpatory, kultywatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, ze wszystkich najbardziej ulepszone, tudzież wszelkie rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. 604 9 1

Cenniki illustrowane bezpłatnie i franko.

Ważne na sezon wiosenny.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy
zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z porządnych dobrych materyj i najmodniej. krojo po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiednie towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

☞ Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, Nro 6, „Bazar de France", i t. d. **Składy tylko w Kragujewatz i Pożarewatz.**

Eksport do wszystkich krajów.

Tanie ceny. 652 2 24

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w dobrowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 53 0

Oryginalna
Selterska-Woda (Nassau)

☞ Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.

Do nabycia we wszystkich aptékach i składach.

☞ **Przestroga!** Uprasza się wyraźnie żądać „**Originalną** Selterską", i na to uważać aby kapsólka, wszelkie korek i winietka oznaczenie: „**Original**" nosiły.

ALFREDA RASSLA

w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)

założony w roku 1857

handel nasion leśnych i gospodarskich

w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu, **poleca**

najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 28 34

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo **w dzierżawach i sprzedażach majątków**, poleca **doborową służbę dworską i miejską.** 411 25 0

Energiczny z chlubnemi świadectwami **ekonom**, kawaler, z płacą 300 złr. i tantiemą 150 złr. rocznie, znajdzie umieszczenie z dniem 1 lipca b. r.

KWICZOŁY

świeże, para po 24 ct. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalie sezonowe.

Żywe raki, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codziennie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne.

Bulion ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr. 714 4 6

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmolady, polecają

KAROL KNORECK i Spółka

Kraków, Floryańska, 23.

„Dachówki falcowane".

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki zwane „Jitówka", wyrabiane w fabryce parowej obok Tarnowa; te wyrabiane dla mnie podpisanej firmy, zakontraktowawszy takowe cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat. Jitówka, wyrabiana z gliny jitowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej są dachówką tą kryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam dachówki w ogólu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe „Verblendery".

Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, a przez komisyę uznane jako najlepsze dostarczane wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 702 3 30

Wiktor Lubliner.

Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Pracy! Człowiek młody, żonaty, energiczny, zdolny i inteligentny, znający się w rozpaczliwem położeniu, szuka jakiejkolwiek pracy w mieście lub przy gospodarstwie zaraz lub od 1 kwietnia. Referencye poważne. Adresy uprasza składać pod lit. P. D. poste restante Kraków dworzec. 653 4 4

Panowie

cierpiący na osłabienie, niechaj żądają illustrowanej broszury o patentowanym galwano-elektrycznym aparacie „**Refector**", akonstruowanego według zasad prof. Volty, do samodzielnego używania. Niezawodny skutek nastąpi w stosunku już po krótkim używaniu. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Można go wygodnie pomieścić w kieszeni. Przesyłka ostrożna. Broszury darmo i franko (w kopercie za 20 fenig. marką) wysyła **Theo Biermann**, elektro-technik, **Wien, I., Schulerstrasse, 18.** 227 24 0

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów**, **mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą ugniatania (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. **Grodzkiej, pod L. 32.** 148 73 75

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt (½ kilo):

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris)	złr.	1.20
„ amerykańskiej (P. strobus-Weymutha)	„	3.60
„ czarnej (P. austriaca)	„	1.20
Świerka	„	80
Modrzewia	„	80
Akacyi	„	30
Brzozy	„	50
Olchy	„	55
Jesionu	„	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cent., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4-letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3-letnia po 2 i 3 złr., akacya 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr., Crataegus (biała cierń na żywopłoty) 10 złr. **za 1000 sztuk.** 372 19 30

Najlepsze zdrowotne wódki.

Krajowa fabryka spirytusu, rosolisów i rumu Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Babice **w Rokowie pod Wadowicami** (poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca najprzedniejsze gatunki **wódek w drodze cieplej** wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **EXCELSIOR**, zalecony przez **Dra Fr. Opydo w Wadowicach.** Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **złr. 2 złr.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Wyjątki z świadectw. „...zawiera wyciągi z roślin leczniczych, dopomagających trawieniu, wzmacniających żołądek, leczących stan osłabienia ... poleca się dla osób ciężko pracujących, wystawionych na zimno, wilgoć i malaryczne powietrze.

Dr. Fr. Opydo.

Wadowice, 13 września 1891 r.

Na powyższe oeconomie zgadzam się.

Dr. S. Chorobski.

Kraków, 9 listopada 1891 r.

Płyn badany... alkohol wolny od niedochodu.

Dr. J. Opieński.

Kraków, 5 listopada 1891 r. 454 15 36

Kolporter zdolny

i **praktykant**, zamiejscowy, znajdą umieszczenie 709 3 3 **w Księgarni W. Poturalskiego** na Podgórzu przy Krakowie.

Lokaja

trzeźwego, kawalera lub wdowca, poszukuje się **na wieś.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 713 2 3

Interesujące fotografie

do lektury niemieckiej, francuskiej, angielskiej, i włoskiej. Oryginalne przesłuby do zabawy. Humorystyczne rycinki. Katalogi franco w liście 25 cent., z 6 wzorkami za 1 złr.

E. F. A. SCHLÖFFEL, Amsterdam.

539 Listy opłaca się 10 ct. markami. 9 20

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE** z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 18 0

PP. Medykom

wstępującym 1 kwietnia r. b. do wojska oferuję **uniform kompletny**, składający się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czapki, szaszki, rękawiczek, szlif i kołnierzyków **za tylko 80 złr.** Za staranną robotę i trwałe materye ręczy z poważaniem **W. Stachowicz**. *Kraków, Rynek gł., L. 30.* 513 21 26

ANTONI SCHULZ

ulica Krupnicza, L. 10, poleca swoje dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. czerwonego po 55, 65. 80 ct. i 1 złr.

690 W beczkach znacznie taniej. 6 12

Magister farmacyi

w wieku lat 37, poszukuje **umieszczenia.** Wiadomość w **droguerii Wgo Radlera, ul. Szewska, 5.** 734 2 3

Kamienica I-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomość udzieli **p. S. P., ul. Poselska, 19**, pierwsze drzwi na dole. 671 3 6

Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z ofiycynami, wodą z wozownią, stajnią i pralnią w osobnem zabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa **do sprzedania.** 679 3 6

Wiadomość **u S. P., ul. Poselska, L. 19**, na dole, pierwsze drzwi na lewo.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to **zawsze uskutecznia to najlepiej przez Centralne** 137 75 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Centralne Biuro sprawunków

dla Galicyi podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu. Firma polska: **F. Zasiak & Spółka.**

Wiedeń, IX., Sechsschimmelgasse, 4.

Cenniki na żądanie franco. 695 2 4

Fotograf. studya.

Przesyłka próbna 5 złr. Katalog 10 ct. w markach poczt. **Dieckmanna Zakład artystyczny, Amsterdam (Hollandya).** Porto od listów 10 centów. 616 3 45

Realność

składająca się z **trzech kamienic 3-piętrowych**, położona w śródmieściu, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższą wiadomość u **Józefa Doerflera**, zarządcy tejże realności, **ul. Wiślna, L. 12, II piętro.** 559 10 13

Uczeń

z II klasy gimnazyalnej, zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie

w handlu Aleksandra Merca

Kraków, Szewska, 8. 679 4 0

20 morgów pola i młyn wodny

na walce urządzony do sprzedania.

Wiadomość ul. św. Jana, l. 14, I p.

Poszukuje się

majątku ziemskiego

do kupna, w zachodniej części kraju, przy kolei, niedaleko miasta, z gorzelnią, domem mieszkalnym, od 80—140 tysięcy złr.

688 Oferty: **M. M.** poste rest. **Sambor.** 2 3

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się uzyskać sławy, do 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

Dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i professor trzech fakultetów w Londynie i t. d., uznał go nieszkodliwym za pomocą bezbolesnego. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gdyż też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, piegi, sinawość, wągry i czerwoność nosa, przywraca skórze wysuszonej jędrną świeżość, młodzieńczą gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Pęce, które go używa Balsamu brzozowego zyskają większe korzyści, **Dra LENGIELA OPO-CREME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia, w każdym większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u **Z. Ruckera, w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czernlowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Mauryc. Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 2402 26 0

Oesterr.-ungar.

FINANZ-RUNDSCHAU.

Wszystkim, którzy chcą mieć wiadomości przedmiotowe **o obrotach kapitałów na giełdzie**, udziela informacyj **die österr. ungar. Finanz-Rundschau.** Pismo to stara się usilnie omawiać wszelkie kwestye, które mają wpływ na kurs papierów. Przy tem poświęca się szczególnie troskliwe zajęcie podnoszeniu tak kapitalisów, jak gracz na giełdzie poinformowania się o tych stosunkach i wyrobienie sobie o nich własnego zdania. Pismo to jest poświęcone przedmiotowe i bezstronne. **Prenumerata tygodniowa za 52 numerów 1 złr. — Numer okazowy darmo.** 606 2 4

Administracya: Wien, Stadt, Wallnerstrasse, Nr. 11.